

2)
O ZNACZENIU

MYSZEIDY

55.

IGNACEGO KRASICKIEGO.

NAPISAŁ

DR. GRUSZCZYŃSKI



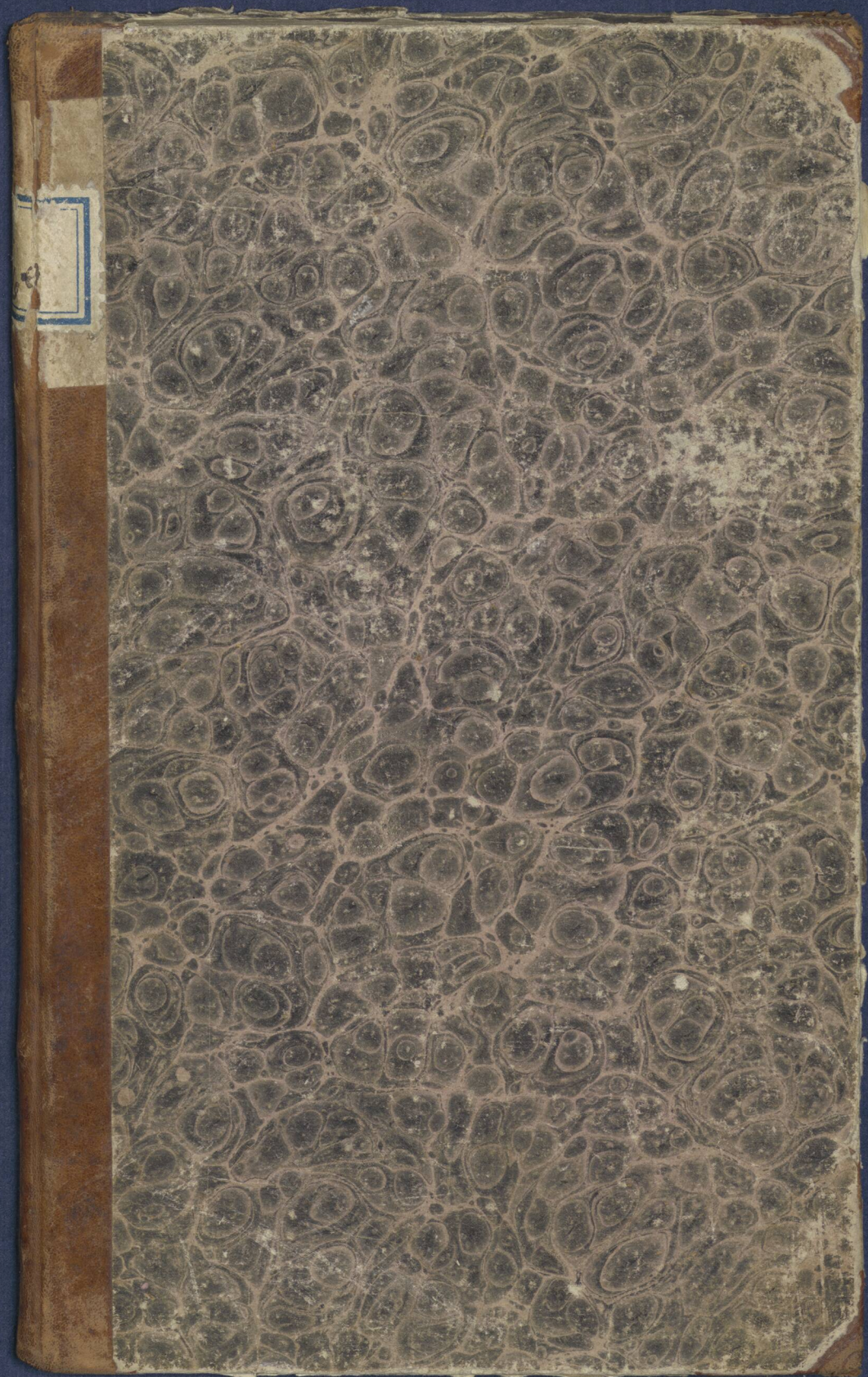
2049

No ks. in w. IV 953
No k-t-I W 1669

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1863.



Iss.

Szujski



2003. MAR. 21. 102

07. 02. 2005

II. egz.



2)
O ZNACZENIU

MYSZEIDY

50.

IGNACEGO KRASICKIEGO.

NAPISAŁ

DR. GRUSZCZYŃSKI



2049

N^o ks. in w. IV 953
N^o k-t-I W 1669

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1863.

Alm. 168 873

O ZNAKOWANIE

MYSZEDY



IGNACEGO KRAZICKIEGO

WAPISCI



640990 II

1900
823

1873/1874

Poznań, czelionkami M. Zoerna.

1873

2/70/13084



Wydarza się nierzadko, że tak zwaną rzeczywistość przeceniamy w porównaniu z tak zwaną idealnością, że wykrycie jakiego wypadku historycznego, sprostowanie jakiej daty historycznej o wiele przenosimy nad utworzenie jakiego poematu lub systemu filozoficznego; że podobnie przodek dajemy wyłożeniu i wyjaśnieniu mniej przystępnego historyka przed wykładem myśli niezrozumianego utworu poetyckiego lub filozoficznego. Jest to rzeczą dość naturalną, ale w gruncie fałszywą. Nie ujmuję ja bynajmniej ważności faktów historycznych; owszem uważam je za konieczną podstawę do zbadania ducha narodu w pewnej epoce t. j. do wyśledzenia, jakie uczucia, wyobrażenia, myśli, zamysły, przedsięwzięcia snuły się i krążyły w duszy narodu i jak się za pomocą woli w czyn wcielały; wszakże badanie to ducha narodu lub ducha w ogóle uważam za cel wyższy i najwyższy przy wszelkiej pracy umiejętnej. Historyk rzadko dojdzie do tych wyżyn umiejętności i sztuki, częściej poeci i filozofowie, lubo oni w inne znowu popadać mogą błędy. Warto zastanowić się cokolwiek nad tém, z kąd pochodzi to lekceważenie tworzenia i zajęcia idealnego w porównaniu z badaniem i wyjaśnianiem historii, nawet u osób gruntownie wykształconych. Zdaniem mojem wypływa ono ztąd, że rzeczywistość uważamy za materyał prawdziwy i niewzruszony, idealność zaś wszelką za marzenie a przynajmniej za lekką strawę duchową; że rze-

czywistości przyznajemy obiektywność, a idealności subiektywność uczucia i myśli. Mniemanie takie jednakże jest zupełnie błędne. Gdyby tak być miało, pytam, zkadże to pochodzi, że dzieła jednych poetów i filozofów ledwo swych utworców przeżyją; dzieła zaś innych spadkiem jakimś po duchu dziedziczą się od ojców do wnuków i prawnuków, a nawet od narodu do narodu? Można to wprawdzie tłumaczyć wedle usposobienia jużto przypadkiem, jużto pewną sympatycznością, pięknoscią pognętną myśli i wyśłowienia; wszakże jest to tłumaczenie powierzchowne. Wyjaśnienie istotne polega na tém, że jedni z nich pomimo swój subiektywności i fantastyczności przedstawienia, pochwycili i objawili samą prawdę lub jęj odłam; inni zaś pomimo nawet ciężko prozaicznych wyrażen i pomimo mnóstwa faktów historycznych zdobyli się tylko na cień i marę. Wynika ztąd, że jak jest rzeczywistość obiektywna, tak jest i idealność obiektywna czyli idealność rzeczywista, jedném słowem jak jest świat materialny, tak jest rzeczywisty świat duchowy i jego przedstawienie. Pomyślmy tylko, jaka obiektywność myśli mieści się w tak fantastycznych utworach Mickiewicza jak *Tukaj*, *Ucieczka*, *Rozum i Wiera*, w *Dziadach* lub nawet w *Krasickiego bajkach*. Dla tego możnaby prawie powiedzieć, że poeci tuzinkowi, gdy chcą być oryginalni, robią wynalazki, poeci zaś prawdziwi robią odkrycia.

Tyle na wstępie za słuszną uważałem powiedziedzieć, aby się zasłonić od możliwego zarzutu, że się nietylko zajął poezją, ale nadto tak mało znacznym poematem, jakim *Myszeida* na pozór być się zdaje.

Myśl główna i dążność *Myszeidy*, poematu epicko-komicznego Ignacego Krasickiego, nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśnioną. Historycy literatury naszej różnią się pod tym względem od siebie. Pomimo że utwór ten epiczny po większej części ma formę żartobliwą, wszyscy niemal krytycy jednakże,

uderzeni ważnemi myślami przejawiającemi się tu i owdzie w otoczeniu humorystyczném i uwzględniając słusznie wysokie stanowisko, zajęte przez poetę w następnych jego dziełach, zgodzili się na to, że pod tą bajeczną, lekko baraszkującą powierzchownością ukrywa się jądro dla narodu pożywne. Tego też niepoznać niepodobna. Ktoby o tém miał jakąkolwiek wątpliwość, pozbędzie się tejże przeczytawszy choćby tylko następujące ustępy z Myszeidy:

Bajka częstokroć sens moralny miećci;
 Stąd Ezop bazarz sprawiedliwie słynie.
 X Żle czyni, który gardzi przypowieści;
 Smaczny to owoc, choć w podłej łupinie.
 Dźwięk słów wybornych uszy tylko pieści,
 Jeśli z nich zdalna nauka nie płynie.
 Natenczas blaskiem czczym tylko jaśnieją
 I nakształt próchna świecą, a nie grzeją.

albo:

Przebacz, jeżeli muza zbyt wesółą:
 Nie dość nauczyć; trzeba żebyś bawił.

i przyzna, że autor mający takie wyobrażenie o powołaniu nawet bajkopisarza, nie będzie dla schlebiającego uszom brzęku słów, ani w celu pozyskania dowcipami oklasku, czasu marnotrawił. Nie można także przypuścić, aby Krasicki bajeczne czasy Popiela chciał w barwie humorystyczno-poetycznej przedstawić; to pojmiemy przeczytawszy choć raz tylko poemat. Nie pozostaje więc nic innego jak uznać, iż Myszeida ma w sobie ukryty jakiś cel dydaktyczny lub satyryczny. Ale jaki?

Felix Bentkowski w swój Historii literatury polskiej, wyszłej w Warszawie i Wilnie r. 1814 nadmieniwszy, że Myszeida wydana została w Warszawie u Grela r. 1775, przytacza zdanie Franciszka Dmóchowskiego, wypowiedziane przez tegoż w mowie na obchód pamiątki I. Krasickiego, mianej na posiedzeniu publiczném Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk

dnia 12. Grudnia 1801 r. Zdanie to Fr. Dmóchowskiego jest następujące:

Pierwsze poema Krasickiego i najpierw w porządku dzieł jego wydane, jest *Myszeis*. Zda się, że *Batrachomyachia* czyli *Wojna myszy z żabami*, pospolicie przyznawana Homerowi¹⁾, była wzorem tego poematu. Nie wiemy, czyli krótkie poema Homera jest tylko igraszką wesołej myśli, czy też miał ukryty zamił poeta wyjaśniać kłótnie jakiego miasta. W *Myszeidzie* widoczniejsze są stósunki do przywar narodowych. Spór szczurów i myszy o pierwszeństwo wystawia kłótnie między naszym senatem i stanem rycerskim. Rada ministrów na dworze Popiela, a osobliwie jęj konkluzum wyraża pospolite obrady polskie przed sejmem 1788 r. W charakterach myszy różnych krain odrysowane są charaktery różnych narodów. Biblioteka zamieniona w spiżarnią jest szczęśliwą i stósowną fikcją. W całym poemacie myśl trafna i zabawna. Wstępy na wzór Aryosta z myśli moralnych. Rzucone uwagi wysokie z zastanowienia się nad rzeczami drobnymi czynią skutek przedziwny. Obraz *Filusia* kotka, faworytka księżniczki *Duchny*, bardzo piękny; niemniej dobrze zrobiony opis lichwiarza. Apostrofe o miłości Ojczyzny stała się niejako wyrazem świętym. Niektórzy mniemali, że *Myszeis* jest poematem zupełnie alegorycznym: że pod imionami *Gryzomira*, *Gryzandra*, *Rominogrobisa*, *Mruczysława*, *Filusia*, *Serowinda*, ukryte były pewne osoby. Ale próżne były ich usiłowania w znalezieniu klucza do téj alegoryi. Atoli podobna do prawdy, że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym: potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu. Jakoż niepodobna zrozumieć, aby geniusz tak trafny i szczęśliwy, pisał rzecz bez celu. Mimo że chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego zamiaru, zo-

¹⁾ Dzisiaj jest rzeczą udowodnioną, że *Batrachomyomachii* autorem nie jest Homer i że ona znacznie później ułożoną została.

stało się jednak kilka, po których można dociec myśli autora. Ktokolwiek wczyta się dobrze w to poema, znajdzie niejaki podobieństwo, kogo autor przez Popiela, kogo przez myszy i szczury, kogo przez koty i naczelnika ich Mruczysława, kogo przez dysgracyonowanego ministra chciał oznaczyć.

K. Wł. Wójcicki w *Historyi literatury polskiej* z r. 1845 tak się wyraża: Pierwszém dziełem Krasickiego we Lwowie (ma być w Warszawie) wydaném było poema *Myszeis*. Wzięte z czasów bajecznych Popiela, które nie jest, jak mniemano, alegoryą, ale poezją pełną zastosowania do czasów ówczesnych, wystawiającą dawną niesforność, gadatliwość i lenistwo.

E. Dębowski w *Piśmiennictwie polskiem* wydaném w Poznaniu 1845 mówi o żartobliwych poezjach Krasickiego w ogóle: Dowcip i afektowana lekkość rażą w pisarzu żyjącym w smutnej i poważnej życia narodowego dobie. Stąd komika Krasickiego jako powierzchowna, na dowcipkowaniu oparta a niewgłębiająca się w serce społeczeństwa rozranione, jest cikliwą i nudną.

W *Lesława Łukaszewicza Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego*, przejrzanym i uzupełnionym przez W. K. w Krakowie r. 1848, o *Myszeidzie* prosta tylko jest wzmianka bez wyrażenia tendencji poematu.

Jan Majorkiewicz w swęj *Literaturze polskiej* wydanej w Warszawie 1850 r. mówi: Pisze Krasicki obok bajek i urywków ulotnych wierszem i prozą poemat większy w 10 pieśniach p. n. *Myszeis*, co już zapowiadało nie autora dorywczego artykułów ulotnych, lecz opracowaną wyższość pióra pisarza wykształconego, dowcipnego i pełnego talentu. *Monachomachia* jednakże dopiero i *Antimonachomachia* pokazały dążenie wyższe autora *Myszeidy*.

W *Krótkich Wiadomościach z dziejów piśmiennictwa polskiego* przez M. Ł. w Warszawie 1855 znajdujemy powtórzone zdanie Wójcickiego.



W Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego Lesława Łukaszewicza, rozszerzonym i dopełnionym przez J. N. C. w Warszawie 1856 przypisuje autor bezimienny wyższą myśl w poematach żartobliwych Krasickiego tylko Monachomachii i Antimonachomachii.

Julian Bartoszewicz w dziele swém pod napisem: Znakomici mężowie polscy w XVIII. wieku w Petersburgu wydaném 1856, mówi pod I. Krasickim o Myszeidzie: Myszeis już od pewnego czasu leżała w rękopiśmie; posłał ją teraz do Grella do Warszawy. Grell był uprzywilejowanym drukarzem księcia. Myszeis pierwsza się ukazała literackiemu światu w r. 1775, zrodziła nadzwyczajne zamieszanie w umysłach; pierwszy to raz po długiem uspieniu czytano w Polsce poemat napisany i dowcipnie i czystym językiem. Domyślano się, że Myszeis była ironią, satyrą. W istocie trudno pomyśleć, żeby talent Krasickiego chciał marnować się na zabawach. Zaczął poemat niezawodnie w satyrycznej myśli; może później jednak względy światowe w samej rzeczy zmieniły cokolwiek cel pisarza, lubo i w takim składzie, w jakim została Myszeis, byli ludzie, co szukali aluzji do osób i przypadków i pewnie się nie omylili.

W Lesława Łukaszewicza Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego, wydaniu większém, uzupełnioném i doprowadzoném do r. 1859 w Poznaniu, znajduje się tylko prosta wzmianka o Myszeidzie. Podobnież w wydaniu drugiem tegoż Rysu, doprowadzoném do r. 1860 w Poznaniu 1860.

Przytoczone tu dotychczas literatury w głównej rzeczy zgadzają się ze sobą, lubo w swém zdaniu dalej lub nie tak daleko się posuwają i lubo tę samą rzecz w różny sposób ceniują. Edward tylko Dębowski sądząc powierzchownie znajduje jak w innych utworach żartobliwych Krasickiego, tak i w Myszeidzie cikliwą tylko gadaninę.

Z większą stanowczością niż w Znakomitych mężach pol-

skich wyraża się wyżej wspomniany J. Bartoszewicz w swój Historii literatury polskiej, Warszawa r. 1861. Czytamy w tém dziele po ocenieniu Monachomachii i Antimonachomachii następujące zdanie: Myszeis, inny poemat w 10 pieśniach jest także satyrą i przenośnią. Opowiada tu Krasicki wojnę kotów z myszami, które zagryzły króla Popiela; jako plód jedynie dowcipu byłby to utwór bez znaczenia, gdyby nie podobieństwa w nim i obraz żywych ludzi i pojęć; jest tam koloryt satyryczny. — Na tém ograniczając się J. Bartoszewicz nie dodaje, co uważa za myśl główną i cel téj przenośni czyli alegoryi. Literatury M. Wiszniewskiego, A. W. Maciejowskiego i L. Kondratowicza nie dochodzą w swój osnovie do wieku Krasickiego.

Ponieważ mi się udało, jeżeli się nie mylę, odkryć klucz do téjże alegoryi, tak iż jedna myśl zasadnicza da się przez cały poemat przeprowadzić, postanowiłem tutaj podać główny wątek méj myśli. Jeżeli myśl ta będzie miała całość, kształt i życie, zdaje mi się, że to będzie najlepszym dowodem, iż jest odkryciem a nie wynalazkiem, iż jest prawdziwem odsłonieniem, a nie wymarzoném narzuceniem myśli; tak jak najpewniejszym kryterium wartości systemu jakiego filozoficznego byłaby według mego zdania ta okoliczność, czy za pomocą tegoż systemu rozliczne stósunki, zjawiska i zagadki świata dadzą się dobrze i bez naciągania wytłumaczyć.

Niezbędną jednakże rzeczą do wyjaśnienia znaczenia poematu będzie, zastanowić się pokrótce nad stóśunkami I. Krasickiego rozpoczynającego zawód awanturki. Rok 1775 jest rokiem wydania Myszeidy; co się więc bezpośrednio przed tym czasem w stóśunkach i usposobieniu Krasickiego działo, jako też co się w losach narodu toczyło i zmieniało; na to szczególnie uwagę naszą zwrócić należy.

Bartoszewicz w swój literaturze podaje o Krasickim: Przeznaczony przez rodzinę do stanu duchownego, zwiedził Rzym

i młodziuchny jeszcze brał bogate prelatury w kapitule Iwowskiej i przemyskiej na Rusi. Ale świetny zawód go czekał dopiero za wstąpieniem na tron jego rówiennika i przyjaciela od lat dziecinnych, Stanisława Augusta, z którym się wspólnie wychował. Król ten albowiem prosto z prezydenta trybunału małopolskiego podniósł go na koadjutoryą biskupstwa warmińskiego, chociaż wprzód myślał posuwać go na drodze dyplomatycznej i przeznaczał może do pieczęci; w kilka miesięcy biskup Grabowski umarł 1766 r. i Krasicki objął zaraz jego stolicę.

Tenże Bartoszewicz w Znakomitych mężach pod Krasickim mówi: Stanisław August kazał bić dla Krasickiego wtedy właśnie, kiedy go tracił, medal złoty z napisem: *Musa vetat mori*. Dał mu Stanisław August order orła białego 1774, a kiedy po traktacie podziałowym zaczęto w Polsce tworzyć przeorstwo i komandorye maltańskie, książę otrzymał krzyż, oznakę tego rycerskiego zakonu.

Fr. Dmóchowski w mowie wyżej wzmiankowanej mówi: Tak świetne Krasickiego talenta ściągnęły uwagę króla. Stanisław August umiał je czuć i szacować. Poznał on w Krasickim człowieka, który swoim dowcipem był w stanie przyłożyć się wiele do chwały jego panowania. Starał się więc pozyskać go dla siebie a razem zachęcić. Wyrobił mu indygenat w prowincyi Prus zachodnich, dał mu kanonią warmińską a wkrótce otrzymał Krasicki koadjutoryą warmińskiego biskupstwa. Jemu był winien Krasicki swoje wielkie wyniesienie na dostojęstwa kościelne i sam to niekiedy z uczuciem powtarzał. Jakoż w pismach swoich nieśmiertelną pamiątkę swojej wdzięczności zostawił. Śmierć Grabowskiego w roku 1766 przyspieszyła Krasickiemu objęcie warmińskiego biskupstwa.

Z mieje przytoczonych okazuje się, że Krasicki z młodych lat był przyjacielem Stanisława Augusta, później jego ulubień-

cem, że w swęj karyerze królowi wiele zawdzięczał i że wdzięczność rzeczywiście w sercu dla niego przechowywał.

Tymczasem jaki był około roku 1775 stan polityczny kraju naszego? Po sejmie koronacyjnym panowanie Stanisława Augusta bardzo pięknie się rozpoczęło. Król założył szkołę kadetów, ludwisarnię do lania armat i odnowił bicie pieniędzy. Ścieśniona także została za wpływem Czartoryskich moc sejmowego veto. Przeciwnicy króla przy elekcji powracali po większej części do kraju i uznali monarchę. Lecz niedługo stało pogody. W ciele rzeczypospolitej jątrzyła się niezagojona a niebezpieczna rana, z której nieprzyjaciele kraju każdej chwili mogli i potrafili korzystać. Tą raną w składzie państwa byli dyssydenci pozbawieni praw obywatelskich. Niektórzy z nich tworzyli pod wpływem dworów ościennych konfederacye. Niedługo też dwory sąsiedzkie podały żądanie, aby dyssydentom dawne prawa i swobody przywrócono, i aby zmieniono tym sposobem ustawę sejmu konwokacyjnego z roku 1733, uznającą dyssydentów za niezdolnych do posiadania urzędów. Poseł rosyjski, książę Repnin, dokazał tego, że wszystkie konfederacye, jakożkolwiek sprzecznych celów, połączyły się w jedną i utworzyły konfederacyą radomską pod laskami Radziwiłła i Brzostowskiego, i że sam król do niej przystąpił r. 1767. Na wyraźne żądanie księcia Repnina liberum veto do całej swęj mocy przywrócono. Na sejmie tegoż roku za poddmuchem Repnina wprowadzono sprawę dyssydentów. Gwałtowna ztąd powstała opozycja tak w senacie, jak w izbie poselskiej, w skutek czego Sołtyk biskup krakowski, Załuski biskup kijowski, Rzewuski wojewoda krakowski ze synem Sewerynem, jako główni przeciwnicy, z Warszawy do Rosyi wywiezieni zostali. Gorsząca obojętność Stanisława Augusta, wśród takiego zgwałcenia praw i godności narodowej, sprawiła, iż upowszechniło się w kraju mniemanie, że król jest w porozumieniu z posłem rosyjskim.

Sprawa ta była kamieniem próbiecznym charakteru Stanisława Augusta i jego polityki, a nadewszystko jego usposobienia dla narodu; tu miał sposobność okazać, czy wyżej ceni dobro, honor i miłość narodu, czy tron chociażby zbezczeszczony i nie mający żadnej podpory w kraju. Nie wytrzymał tej pierwszej próby Stanisław August, przedział ziejący rozwarł się między nim a narodem, a późniejsze nieszczęścia kraju i króla były tylko dalszém naturalném a fatalném następstwem niskiego samolubstwa. Że zaś król sprzyjał uprawnieniu dyssydentów, nikt mu tego pewno za złe nie poczyta. Dodajmy, że krótko po wstąpieniu na tron, Stanisław August uważać go zaczął za środek dogadzania swym namiętnościom i życiu sybarytycznemu, pomimo niebezpieczeństw i poniżenia kraju, co się przyczynić musiało do zupełnego podkopania opinii jego w narodzie, a przynajmniej u ludzi myślących i przewidujących.

Jakiego usposobienia i zdania był Krasicki w tém położeniu kraju i króla, opowiada nam Fr. Dmóchowski w mowie już nieraz przytaczanej, temi słowy: Na jednym tylko Krasicki znajdował się sejmie 1768 roku. Smutna epoka upodlenia narodu w zgwałceniu jego reprezentacyi, w narzuceniu nań więzów, które zaledwie przed zgonem swym pokruszył. Nie zasmucałbym was, cnotliwi i uczeni mężowie, tak niemilem wspomnieniem, gdyby w tém zdarzeniu nie okazał Krasicki gruntownego zdania, szlachetnego czucia i przenikliwej rozumu bystrości. Przejęty sprawiedliwém uczuciem na taką obrazę majestatu narodowego radził, aby póty zawiesić posiedzenia sejmowe, póki wzięte członki zgromadzeniu powrócone nie będą. Był to najlepszy, najskuteczniejszy i pełen godności środek do wstrzymania gwałtu w pierwszych jego zapędach. Ale wiadomo, dla czego to zdanie pochwalone z początku upadło i jak wstydlivy obrót tej rzeczy dano. — Tyle mówi Dmóchowski. Nie trudno się domyślić, że król krótkowidzący dla pozornego

zabezpieczenia swego tronu stanął temu zamiarowi na zawadzie.

J. Bartoszewicz w Znakomitych mężach polskich mówi pod tym względem: Krasicki jednak lubo był większym tolerantem od innych, równie jak gorliwi obywatele stawiał opór wbrew tej opinii, która go miała za obojętnego. Radził królowi zawiesić sejm, aż póki całe ciało prawodawcze nie ujrzy się w zupełnym komplecie; zaklinał nawet senatorów, żeby się nie schodzili na posiedzenia senatu do zamku: chwalili go za to, obiecywali że nie pójdą, a poszli jednak i rozwodzili się tylko z żałobami. Otrzymał za to w głos podobno Krasicki rozkaz opuścić natychmiast i sejm i Warszawę.

Uczuł niezasłużone spodlenie naród; na wyzwanie Rosyi i jej służalców odpowiedział zbrojnym, pełnym poświęcenia powstaniem w konfederacyi barskiej, która cztery lata się utrzymała od 1768 do 1772 r., a której chybaby to tylko zarzucić można, że nie umiała zakłąć się całego narodu i ich skoncentrować, jako też że nie była wolną od intolrancyi religijnej. Król stanął po stronie rosyjskiej. Konfederacya barska upadła, a prawie bezpośrednio nastąpił pierwszy podział kraju. We dwa lata po podziale wyszła Myszeida na widok publiczny.

Czyż nie jest nader prawdopodobnym, że poeta uzdolniony, stojący całkowicie na stanowisku swego czasu i honoru swego narodu, piórem swém przynajmniej wtórował godnie bohater-skiemu wystąpieniu onego? Wszystko mówi za tém, byleśmy tylko zdołali wykazać to dążenie w poemacie samym. Do zrozumienia rzeczy jednakże uwzględnić należy wyżej wykazane, rzeczywiście trudne położenie Krasickiego; każdy zaś przyzna, że okoliczności wielki wpływ wywierają na silną nawet osobistość. I nie ma w tém nic złego, byleby tylko stósunki nie złamały charakteru.

Krasicki w latach młodości kolega i przyjaciel Stani-

sława Augusta, później obsypywany względami króla, forytowany przezeń na urzędy i dostojęństwa, miał wielkie powody wdzięczności dla niego; musiałby być potworem, gdyby nie czuł zobowiązania do niój. Z drugiej jednakże strony Krasicki jako obywatel narodu, jako dygnitarz i przewodnik duchowny kraju, jako człowiek pełen przenikliwości i honoru, czyż mógł pochwalać niedołęzne kroki swego królewskiego przyjaciela i dobroczyńcy, zwłaszcza że każde fałszywe pociągnięcie na szachownicy politycznej prowadziło wśród fatalnych stósunków ówczesnych nietylko do uszczerbienia dobra kraju, ale nawet do upodlenia go i zguby? Czyż nie musiał potępiać w swém sercu i sumieniu postępowania swego monarchy, zwłaszcza gdy podział kraju zdarł bielmo z oczu nawet najłatwowierniejszym optymistom? Jeżeli Krasicki czuł przyjaźń albo przynajmniej litość dla krótkowidzącego i zaślepionego egoizmem króla, czyż nie było jego obowiązkiem upadłemu dopomóc w sposób ochraniający jego miłość własną, lecz zarazem otwierający oczy przykładem w oczy bijącym? A gdyby przyjaciel i dobroczyńca zaślepiiony odrzucił i to ostateczne forsowne lekarstwo, czyż nie było obowiązkiem obywatela dobrego oświecić opinią narodu, nawet z pominięciem przyjaciela?

Mógłby mi ktoś zarzucić, że zamiast tych rad poetyckich byłby stósowniej uczynił, gdyby po prostu sposobem prozaicznym zdanie swoje królowi był otworzył przekonywająco. Ależ czyż to się nie stało? Owszem widoczną jest rzeczą, że się stało, jeżeli uwzględnimy zdanie Krasickiego otwarcie i śmiało na sejmie wypowiedziane i rozkaz mu dany opuszczenia stolicy. Ponieważ zaś to nie skutkowało, zmuszony był udać się do lekarstwa silniejszej próby, które obiecywać mogło pomyślniejszy skutek z powodu, że król wpływem opinii publicznej party miał być poniekąd zmuszony do zmiany swego kierunku.

Z tego, co dotychczas powiedziano, wypada, że biskup war-

miński miał a przynajmniej mógł mieć zamiar wpłynienia na usposobienie króla w sposób mocno zniewalający, lubo zamiar ten stanowczy pokryty być musiał delikatnie szatą bajeczności, mglistości i fantastyczności. Twierdzenie Fr. Dmóchowskiego, jakoby Krasicki z początku pisał poemat ten w celu satyrycznym a potem myśl odmienił i zrobił go czystą igraszką wesołego dowcipu, uważam za mylne, owszem mam go za utwór jednolitego odlewu t. j. sądzę że autor od początku do końca tą samą kierował się myślą główną; jedném słowem, poemat ten uważam za satyryczno-alegoryczny. Ponieważ jednakże chodziło Krasickiemu o nieobrażanie i nienarażanie ile możności osoby króla, a być może i o nienarażanie własnej osoby, przeto z planu z góry obmyślnego i dojrzałego rozważonego alegoryę uczynił jasną i przejrzystą w akcji głównej i w osobach głównych a zataił i pomieszał ją umyślnie co do osób mniej ważnych, pod postacią zwierząt występujących, jako też co do czynności podrzędnych, aby czytelnik tłumaczący sobie myśl alegoryi, napotykać ciągle trudności chociażby podrzędne i niemi z toru zbijany, myśl alegoryi uważał wprawdzie za prawdopodobną, ale dopuszczającą i inne wersye, a bynajmniej nie miał jej za konieczną. Zdaje się, że przeoczenie tego ważnego względu pomieszało szyki krytykom.

Przystąpmy teraz bezpośrednio do poematu samego i przez rozbiór onego uczynimy niejako próbę przypuszczenia naszego. Pieśń jest w ogóle dziesięć. W pierwszej króla Popiela tak charakteryzuje poeta:

Potęgą kraju i przodków zasługi
 Popiel odródny próżno się nadymał.
 Na ulubione spuszczał się sługi
 Płochym letargiem zniewolony drzymał.
 Brzydził się jarzmem publicznej usługi
 I wodze rządów słabą ręką trzymał.

Mniemał być królem, że mógł rozkazywać
I więcj rozkosz nad innych używać.

Zamiast odgłosu wojennego hała
Słychać tam było same biesiadniki,
Ochota mężna zupełnie wygasła
I zapomniane marsowe okrzyki.
Trzoda nikczemna rozkosznie się pasła
Przy słodkiem brzmieniu przyjemnej muzyki.
Miedziane bramy uwieńczały różę
A Nimf orszaki były twierdzy stróże.

Charakterystyka ta stósuje się do niedołężnych rządów Stanisława Augusta, któremu nawet usiłowania jego około oświaty nie mogły w obec groźnych wypadków a lubieżnej rozpusty zjednać u ludzi dobrze myślących żadnego szacunku. Lelewel mówi: Narzekano na zawody, narzekano na króla, narzekano na znieważenie praw i wolności. Dalej mówi poeta, że przez czas krótki Popiel kochał myszy, lecz gdy się o kocie wybranym dwiedział, na Mrucysława przelał swe fawory. Przez myszy rozumieć należy naród polski, przez kota Mrucysława zaś uosobienie ducha rosyjskiego w osobie n. p. księcia Repnina. Zmienia się odtąd położenie myszy; poeta mówi:

Na co się tylko który zdobyć może,
Jak myszy gubić, każdy z dworskich myśli;
Jeden kunsztowne sporządza obroże,
Klatki, aby je trzymać jak najściślej,
Łapki subtelne, zasadzone noże;
Rzemieśnik zdraдных sztuk modele kryśli.
Dopieroż koty w tak okropnym stanie
Obfite z myszek robią polowanie.

W pieśni drugiej powiada poeta, co myszy w swym kłopotcie poczynają:

Piszczący naród, z nagła rozproszony,
Do najwyższego rządcy się ucieka.
Majestat jego w Gnieźnie położony.

Daléj:

Tam pośród serów, szynek i ozorów
Król mysz Gryzomir przebywał spokojnie.

Przez Gryzomira rozumieć należy uosobienie ducha narodowego w osobie n. p. Adama Krasieńskiego, biskupa kamienieckiego albo Kazimierza Puławskiego, naczelników konfederacji barskiej. Miejsce pobytu jest tu obojętne.

Daléj mówi poeta:

Kiedy usłyszał (Gryzomir) smutnych oratorów,
Którzy wieści przynieśli o wojnie,
Zwołuje radę i nim zaszło słońce,
Już wyprawiono sztafety i gońce.

Król Gryzomir występuje z mową; w której zagrzewa przede wszystkim do zgody; a potrzeba tego zachęcenia była wielka, gdyż do narodu myszy należały i szczury, które lubo z myszami węzłem jednej narodowości spojone, w nieustannych jednakże zatargach i waśniach z myszami żyły. Poeta tak rzecz przedstawia:

Zgiełk powstał wielki, gdy przyszło wotować,

Która ma strona głos pierwszy podnosić.

Orator szczurów przedsięwziął próbować,

Ze oni mają pierwsze zdania głosić;

„Do nas należy wszystko rezolwować,

„Prawa stanowić dobre, a złe znosić;

„I jeżeli cierpim mysz stowarzyszenie,

„W większej być od nich powinniśmy cenie.“

Nie w moc szczególną, lecz w wielość znaczniejsze

Myszy, brać prymu nie chcą sobie dawać:

„Lubo się zdajem być w postaci mniejsze,

„Nie ztąd o zdaniu trzeba rozeznawać,

„Rzekły; a kiedy o rzeczy ważniejsze

„Zachodzi sprawa, natenczas poznawać

„Każdemu można będzie, która strona

„Lepiej w rozsądek, w dzielność obdarzona.“

Wzmaga się hałas; zamiast rady wrzawa;

Gryzomir ledwie usiedzi na tronie;

Powagę swoją nadaremnie wdawa.

Każdy jak żeby przysiągł swojej stronie.

Nakoniec z miejsca pierwszego powstawa.

„Ratujcie, woła, ojczyznę przy zgonie!“

Krzyknęli: „Niechaj ginie wolność przeszła.“

I tak się rada senatu rozeszła.

Fr. Dmóchowski twierdzi, że spór szczurów i myszy o pierwszeństwo wystawia w ogóle kłótnie między naszym senatem a stanem rycerskim. Jest to zdanie więcej pozorne, niżeli prawdziwe. Pomijam to, że poeta o senacie tylko czyli o radzie mówi, a nie o senacie i kole rycerskiem; trzy przedostatnie jednakże wiersze pieśni drugiej:

Nakoniec z miejsca pierwszego powstawa. (król)

„Ratujcie, woła, ojczyznę przy zgonie!“

Krzyknęli: „Niechaj ginie wolność przeszła!“

tak przerażająco stanowcze nie pozwalają nam treści tych wierszy odnosić do czasów dobrych rzeczypospolitęj¹⁾, w których się toczyły wprawdzie spory pomiędzy senatem a kołem rycerskiem, sejmy jednakże przy oświacie Zygmunto夫斯基 odprawiły się porządnie; lecz każą ją ściągać do czasów nowszych, w których osławione veto zaczęło grasować na sejmach i w których zrywano je prawie bez ustanku i bez najmniejszego względu na dobro i los kraju, a zatem poczynawszy od Jana Kazimierza lub Sasów dalej ku naszym czasom. Lubo zaś wiersze te charakteryzują ogólnie czasy upadającej rzeczypospolitęj, ja, stosownie do myśli méj głównej, odnoszę je do sejmów burzliwych za panowania Stanisława Augusta, poprzedzających konfederacyą barską, na których mianowicie sprawa dyssydentów serca i umysły na dwa obozy dzieliła. Zdaniem jest poety, że dla dobra kraju trzeba było na sejmach poświęcić drobniejsze względy i głosować zgodnie.

¹⁾ Pomimo że poeta rzeczywiście napomyka, iż spory między szczurami a myszami od dawnych czasów zachodziły w kraju. Spory były od dawna, ale w różnych czasach różnego rodzaju.

Król szczurów i myszy Gryzomir po zamknięciu obrad sejmowych wyprawia posłów do obcych państw z prośbą o pomoc. Tu autor opuszcza zupełnie drogę podania; wiadomo bowiem, że według podania kronikarzy myszy swoje wylęgle z ciał stryjów otrutych rzucają się na Popiela bez pomocy myszy cudzoziemskich¹⁾. Uderzające to odstępienie od kolei podania potwierdza zdanie moje o znaczeniu alegoryi; bo znana jest rzeczą, że zwolennicy konfederacyi barskiej po dworach europejskich szukali wsparcia dla konfederacyi, że minister francuski Choiseul popierał działanie konfederatów posiłkami w pieniądzech i doświadczonych przywódcach, że Marya Teresa naczelnikom związku w Cieszynie przytułek otworzyła, że Dumourier i Viomesnil i nareszcie ludzie różnej narodowości w szeregach konfederatów walczyli.

Ztąd też dalej tak się poeta wyraża:

Odpowiadają pomyślnie królowie;
 Ci dobre wieści do domu przynoszą.
 Gryzomir z tego kontent nieskończenie,
 Na pospolite zwoływa ruszenie.

Przychodzi do bitwy zaciętą, którą wygrywają koty. To ma znaczyć, że konfederacya barska nareszcie ulega, a stronnictwo rosyjskie wychodzi zwycięsko. W tej bitwie poległ Filuś, kotek wypieszczony i ukochany księżniczki Duchny, córki Popiela. Przez księżniczkę Duchną rozumie autor widocznie czy to jakąś stronnicekę kierunku rosyjskiego, wywierającą wielki wpływ na króla, czy też, co prawdopodobniejsza, samę

¹⁾ Kadłubek, na którego w ostatniej pieśni Krasicki się powołuje, tak wydarzenie to bajecznie opisuje: Igitur ob hujuscemodi meritorum insignia, peste inaudita elanguit. Ex cadaverum namque corruptela, quae inhumata jusserat abjici, mures insolitae quantitatis ebulliere, qui eum trans stagna, trans paludes, trans flumina, trans igneos etiam rogos tam diu sunt insecuti, donec cum uxore ac duobus filiis, terrae eminentissimae inclusos, morsibus amarissimis absumsere.

cesarzową Katarzynę II., przez Stanisława Augusta wysoce uwielbianą i poważaną. Dla niepoznaki zaś umyślnie przeinaczył i zamącił stósunki, na czém jednakże rzecz sama nie cierpi.

W pieśni czwartej opowiada poeta, że księżniczka Duchna rozpacza po śmierci kotka Filusia; co znaczy, że cesarzową gniewa śmierć wielu poległych wojowników rosyjskich, lubo to dałoby się w inny jeszcze sposób wyłożyć. Skutek tej rozpaczcy wnet się okazuje. Poeta mówi:

Nieutulona w żalach swoich Pani,

Ustawne ojcu podaje supliki,

Żeby się w zemście powziętej nie lenił,

I cały rodzaj myszy wykorzenił.

Przez wykorzenienie myszy rozumie poeta rozbiór kraju.

Uderzające i pełne znaczenia nadchodzi teraz miejsce, z którego wnioskować możemy o powodzie napisania *Myszeidy* przez autora:

Obstaje takim prośbom państwa rada

Twierdząc, iż płochosć sławę królów maże.

Insza myśl jednak w Popielu osiada;

Ci myszy bronią, on je gubić każe.

Gdzie miękkie serce, tam rozum nie nada.

Czegoż płeć piękna kiedy nie dokaże?

Mimo tak wielkiej płci naszej zalety,

My rządźm światem, a nami kobiety.

Czyż tu nie nasuwa się prawie samo przez się przypuszczenie, że do tej światłej i zacnej rady należał i ksiądz biskup warmiński, lecz że Stanisław August był innego zdania, i że nareszcie Krasicki zwątpił o sercu i o rozumie swego protektora, a zwątpiwszy zaczął się imać innych środków?

Po upadku konfederacyi barskiej 1772 r. wkrótce nastąpił pierwszy rozbiór kraju 1773, a *Myszeidę* wydał Krasicki 1775. Aż do końca pieśni czwartej miał poeta, jakieśmy widzieli,

krytykę wypadków historycznych za cel swój alegoryi. Ponieważ zaś w téjże pieśni doszedł aż do swego czasu, naturalną jest rzeczą, że od pieśni piątej zmienić się musi pod pewnym względem natura alegoryi, t. j. że odtąd aż do końca poeta kreślić głównie tylko może swe przewidywania i wnioskowania o przyszłości narodu i króla z przeszłości i obecności czyli że przedstawiać będzie prawdopodobne rozwijanie się dalsze rzeczy. Tym sposobem wystawiając królowi i narodowi obraz przyszłości, daje zarazem nader ważną naukę i przestrożę co do działania. Zdaje mi się, że ten punkt wielkiej wagi niedostrzeżonym został przez krytyków i że dla tego przeprowadzenie alegoryi uważali za niepodobne.

Według pieśni piątej król myszy i szczurów Gryzomir nie da się ustraszyć przegraną i postanawia udać się po posiłki za granicę; co widocznie ma oznaczać, że duch narodu polskiego po upadku konfederacji barskiej niezłamany, będzie szukał jeszcze raz pomocy za granicą.

Według pieśni szóstej Gryzander, brat Gryzomira, hetman myszy i szczurów, zostaje w kraju, gromadzi koło siebie rozproszonych i umacnia ich na duchu. To ma oznaczać, że i wewnątrz narodu praca w kierunku narodowym nie ustanie.

Tymczasem w przeciwieństwie do téj pracy narodowej księżniczka Duchna podusza Popiela bez ustanku do zemsty za Filusia, t. j. do działania w kierunku przeciwnarodowym.

W pieśni siódmej poeta opiewa, że Gryzomir pomimo wielu przeszkód za pomocą potężną i nadzwyczajną czarownicy wydestaje się z kraju; co rozebrane z szaty fantastyczności nie trudnem jest do zrozumienia. Ma to oznaczać pomoc prawie cudowną i niepojętą, udzieloną przez ludzi dobrej woli.

Z pieśni ósmej dowiadujemy się, że Popiel idąc fatalnym swym torem nie zmienia kierunku przeciwnarodowego, lecz owszem posłyszawszy o krzątaniu się naczelników myszy i szczurów powołuje swą radę przyboczną. W téj radzie zasiadają po

większej części pochlebcy i ludzie podli, którzy bezczelnie chwala i wynoszą rządy Popiela. Poeta mówi trafnie:

Zasiadła rada, wybrana wśród wielu;
Przyszło kolejno wszystkim dawać zdania.
Uwielbia pierwszy monarchę Popiela:
Czcili wiekiem złotym słodkie panowanie.
Umysłu swego tajemnic udziela,
Jakby zakończyć myszy wojowanie,
Górnej wymowy rozwodząc osnowę,
Taką natychmiast zaczyna przemowę.
„Za nic rozjadłych Garamantów ciosy,
„I meotycznych narodów rycerze;
„Ani zwyciężkich Bityńczyków losy,
„Ani Cejlańskie hartowne puklerze.
„Tłumią się w mnogich aplauzach odgłosy;
„Czczące milczenie miejsce pochwał bierze:
„Że nam Opatrzność najwyższa udziela
„Najjaśniejszego monarchę Popiela.
„Przeszedłeś, Panie, wszystkie twoje przodki;
„Wzniósłeś twój naród nad Kaukazu góry,
„Wszyscy potomni muszą być wyrodki,
„Chociażby cudem zostali natury.
„Twojej mądrości przyczyny i środki
„Przyszłe i przeszłe łączą konjunktury.
„Przemów, a cały naród ludzki w ciszy
„Z respektem twoje wyroki usłyszysz.“

Komuż te wiersze nie przywiodą na pamięć lirycznych eksplikatorów szambelana Trembeckiego lub Naruszewicza, sekretarza rady nieustajacój?

Właściwy bieg i kierunek obrad tak poeta opisuje:

Kancelarz natychmiast poważny i stary
Trzykroć odkaslnął i oczy zamrużył.
Zdjął z garbatego nosa okulary,
Nadał się, zwykłej wsparciałości użył.
Rzekł zatem: „Winne myszy srogięj kary;
„Żeby zaś termin im się nie przedłużył,

„Na przykład innych poddanych niesfornych,
„Trzeba je pozwać do sądów zadwornych.“

Rzecz podskarbi: „Wiele czynią szkody;
„Słuszną, niech winny, co zepsuł, nagrodzi.
„Mniejszą się przez nie publiczne dochody,
„W gumnach, stodołach na żywności schodzi.
„Przez naszą gnuśność zyskały swobody.
„A że niekarność kryminały rodzi,
„Kiedy się żywią krwawą naszą pracą,
„Niech znaczną summę do skarbu zapłacą.“

Idzie kolejno dalsze wotowanie;
Różni się w radzie i nie bez przyczyny.
Podskarbi gani kanclerzowe zdanie,
Kanclerz w marszałku wynajduje winy;
Hetmani radzą spieszne wojowanie,
Trwa wrzawa więcej jak cztery godziny.
Tamten, ażeby daremnie nie siedział,
Chwali lub gani, co drugi powiedział.

Przychodzi zbierać wota rozstrzelane,
Ażeby wiedzieć, co skonkludowali.
Na wzór umysłów zdania pomieszane:
Pokazało się, iż darmo gadali.
Żeby więc wrócić czasy pożądane,
W tumultcie na tém nibyto przestali:
Ażeby tronu nie spełzła ozdoba,
Niech pan to robi, co mu się podoba.

Niesłusznie mniema Fr. Dmóchowski, że rada ta ministrów na dworze Popiela, osobliwie jój konkluzum wystawia pospolite obrady polskie przed sejmem 1788 roku. Przez pospolite obrady polskie rozumieć tylko można obrady sejmowe, o obradach zaś sejmowych w tém miejscu mowy być nie może. Jako mówcy bowiem podczas obrad wymienieni są tylko kanclerz, podskarbi, marszałek i hetmani, a zatem dawniej tak zwani urzędnicy senatorii ordinis czyli po naszymu mówiąc ministrowie, do których grona należeli: marszałek wielki koronny,

marszałek wielki litewski, kanclerz koronny, kanclerz litewski, podkanclerzy koronny i litewski, podskarbi koronny i litewski, marszałek nadworny koronny i litewski, hetmani obojga narodów, jeżeli nie polni, to przynajmniej wielcy. Nadto całego toku obrad a mianowicie wiersza ostatniego: Niech pan to robi, co mu się podoba, nie można stósować ani do sejmów dawnych czasów, bo władza królewska miała tam owszem mało wpływu, ani do sejmów za panowania Stanisława Augusta, bo sejmy te były burzliwe i tak w senacie, jak w izbie poselskiej mocny opór stawiały władzy królewskiej, czego dowodem wywiezienie czterech członków sejmu do Rosyi. Dopiero po tém wywiezieniu prawołomném przycichnął na niejakiś czas duch reprezentacji narodowej, ale odezwał się niezadługo przez usta Rejtana i Korsaka. Do sejmów zaś po roku 1773 odnosić tych wierszy naturalnie nie można, bo poemat wydany w r. 1775. Widoczną jest rzeczą, że obrady w tém miejscu odnoszą się do osławionej rady nieustającej, przydanej r. 1773 królowi przez Rosyą, lub też w ogóle do posiedzeń ministerjalnych. Krasicki zaś niezawodnie w tym celu tak dosadnie scharakteryzował te obrady ministerjalne, aby królowi wykazać, że nie na służalczych i sprzedajnych głosach fałszywych doradców, lecz na opinii całego narodu, objawiającej się na sejmie, opierać się powinien.

Jeden tylko senator, od niejakiego czasu będący w niełascie, (jak się zdaje, sam książę biskup warmiński) nie podzielał tych zamysłów względem myszy. Poeta mówi:

Zamilnął jeden z senatorów dawnych,
Od czasów kilku dysgracyonowany
Za to, że zbyt szperał w księgach prawnych,
Nie tak się stroił jak inne dworzany;
Nie śmiał się z kocich igraszek zabawnych,
Nie chwalił w radzie ministrowi i panu.
Od innych przeto zupełnie odrodny;
Mądry, poczciwy, cóż kiedy nie modny!

Sens jest ten, że ludzie uczciwi milczeć będą, widząc swe rady szczere i zdrowe wzgardzone.

Tymczasem Gryzomir, król szczurów i myszy, przybywa w celu prośbienia o posiłki nad brzegi Renu do króla Serowinda i uzyskuje przyrzeczenie pomocy. Myśl tego zwrotu po tym, co wyżej powiedziano, łatwa do odgadnienia. Poeta po upadku konfederacji barskiej tuszy, że po drugi raz pomoc ze strony Francji nadejdzie.

W pieśni dziewiątej powraca Gryzomir do kraju i z wielką radością od Gryzandra i jego wiernej drużyny przyjęty. Wojska Popiela nie chcą się mieszać w wojnę godną śmiechu z myszami, powiada poeta ze znaczeniem. Wiadomo, że podczas konfederacji barskiej wojska rosyjskie osłaniały stolicę i nie dopuszczały zetknięcia się konfederatów z wojskiem narodowym. Popiel w skutki tego ucieka na swą warowną wyspę na jeziorze Gople i do piwnicy się chowa. Serowind z nadreńskimi myszami i szczurami przybywa rzeczywiście; Mruczyśław, król kotów, ginie na polu bitwy pokonany przez Gryzomira, a koty sromotnie tył podają. Wyjaśnić tego już nie potrzeba.

Pieśń dziesiątą rozpoczyna poeta nader charakterystycznie następującą zwrotką, która potwierdza całkowicie zdanie, że tym poematem autor zamierzał wpłynąć na usposobienie Stanisława Augusta, t. j. że chciał go stanowczo pozyskać dla narodu.

Zwrotka ta brzmi tak:

Gdybym był królem lub jaśnie wielmożnym,
Chciałbym mieć serca sług albo poddanych;
Miłość powszechna czyni człeka możnym,
Stawia w korzyściach nieoszacowanych.
Na cóż się przyda rozkazywać trwożnym?
Czyliż nie lepiej mieć obowiązanych?
Skarby, oręż, wszystko to rzecz płocha,
To grunt, gdy sługa pana swego kocha.

Popiel schroniwszy się do piwnicy, spoił się miodem i zasnął na beczce. We śnie ujrzał smutny orszak stryjów otrutych.¹⁾ Poeta tak opisuje sen Popiela:

Twardym snem zdjęty, stojący przed sobą

Widzi otrutych stryjów orszak smutny;

Byli ci niegdyś narodu ozdobą,

Nieprzyjaciele władzy absolutnej;

Przybliżają się okryci żałobą.

Poznał swe dzieło monarcha okrutny.

A gdy przejęty strachem ledwo dyszał,

Taką do siebie przemowę usłyszał.

Sen ten jest widocznie obrazem alegorycznym; stryjowie mają wyobrażać jedнопlemieńców i ziomków Stanisława Augusta, którzy z winy króla, przez fałszywą jego politykę, w wojnie konfederacyi barskiej pobici zostali, i jeszcze nadal w wojnach przeciwnarodowych jako ofiary na zgubę poświęcone padać będą. Myśl więc poety jest ta, że Stanisław August, jeżeli nie porzuci swój drogi fatalnej, dozna kiedyś straszliwych wyrzutów sumienia z powodu, iż zatrzał samochcąc losy swego narodu.

Duchy otrutych stryjów okropne czynią wyrzuty królowi, a niedołęstwo jego w działaniu przypisują szczególnież niepomowanej namiętności opilstwa i rozpusty. Poeta silnych używa tu wyrażen i farb jaskrawych, jakie wielkość tylko i świętość celu usprawiedliwić zdoła. Dla poparcia zdania swego objaśnia przykładami wyjętymi z dziejów narodu naszego, ile nieszczęścia zrządziła w historii naszej niepomiarowana rządzców

¹⁾ Poeta odchodzi znowu od podania kronikarskiego, boć kronikarze o śnie Popiela nic nie wiedzą. Nie czyni tego bez celu. Nasz Popiel t. j. Stanisław August nie otrul swych stryjów; dla tego też poeta o swoim Popielu tego opowiadać nie może. Może jednakże przypisać mu sen o pomordowanych stryjach, bo sen ten jest tylko obrazem alegorycznym odpowiedniej myśli.

skłonność do napojów i ztąd wynikająca rozpusta, gnuśność i niedołęztwo.

Gdy tak Popiel w skutek snu przerażającego na pół zmar-twiały leżał, budzi go okropna wrzawa w jego zamku. Prze-czuwając groźne niebezpieczeństwo, wzywa cały swój dwór do obrony; lecz obłudni dworacy wszyscy od pana w nieszczyćciu haniebnie uciekają. Jest to przepowiednia dla Stanisława Au-gusta, co jego pochlebcy i fałszywi doradcy w czasie kryty-cznym uczynią. Tu dodaje poeta humorystycznie:

A ojciec kantor, co śpiewał pochwały
Króla i kota, gdy się dobrze działo,
Widząc Kruszwicki zamek spustoszały,
Jak spostrzegł, że się panu nie udało,
Wielki poeta, dworak doskonały,
Natychmiast zwrócił Muzę okazałą.
W upadku kotów wielbił górne losy,
Myszy szczęśliwe wyniósł pod niebiosy.

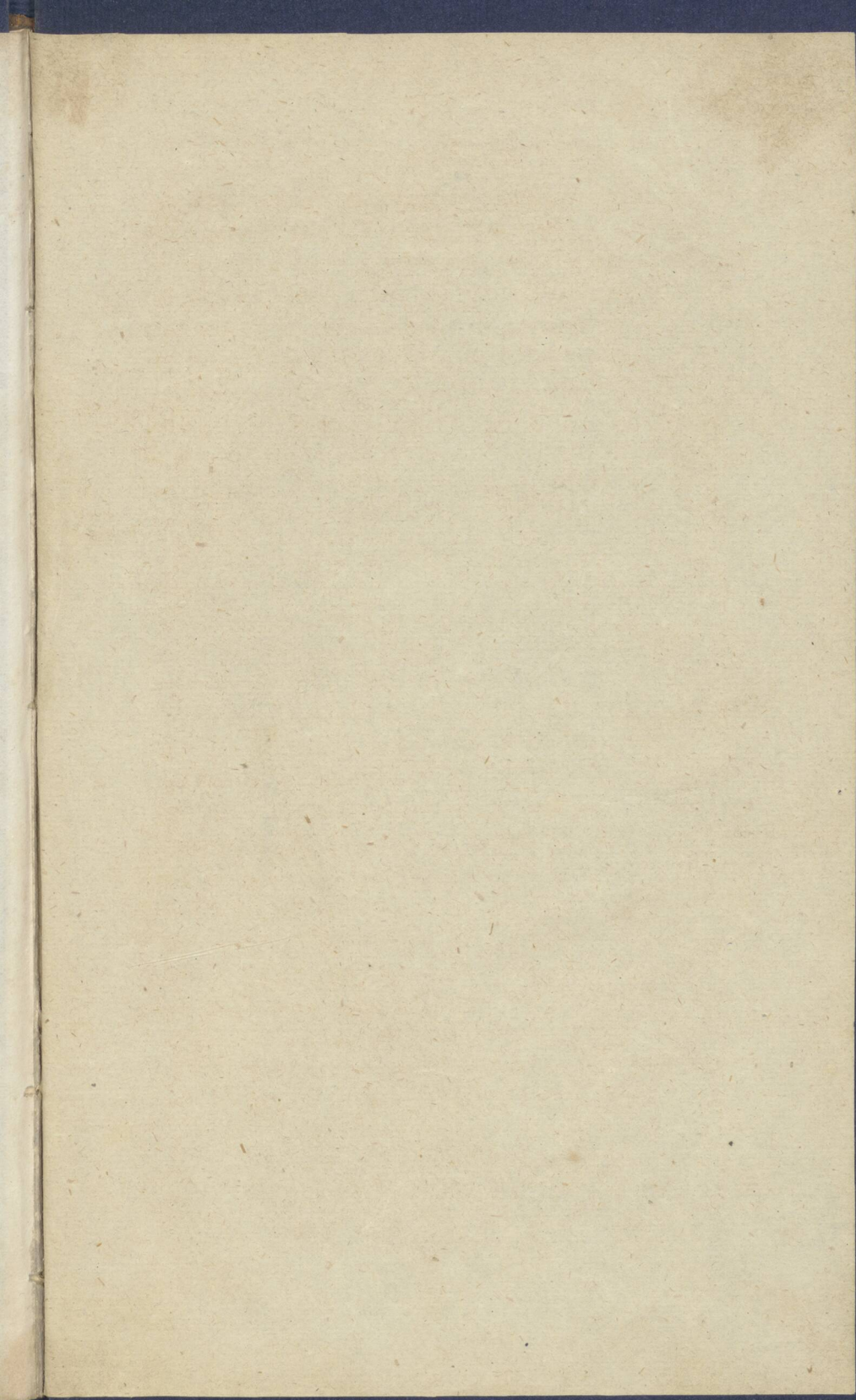
Myszy i szczury zwyciężywszy kotów nad jeziorem Gopłem koło Kruszwy, puszczają się na wyspę wpław. Popiel ucieka łódką w towarzystwie tylko owego prawdomownego senatora, lecz dognany staje się łupem i pastwą myszy. Temi słowy przepowiada poeta upadek Stanisława Augusta. Prawda, że Stanisław August innym sposobem tron utracił; wszakże rzecz samą czyli fakt detronizacyi Krasicki przenikliwie przewidział. Ponieważ Stanisław August zasklepił i zaślepił się w swym fatalnym kierunku, upadek jego był niejako logiczną koniecznością historyi, lubo sposób upadku zależał od okoliczności, mógł być dla tego różny i nie dał się przewidzieć.

Pierwsza więc część Myszeidy zawiera fantastyczno-satyryczne upoetyzowanie wypadków historycznych, druga część wie-szcze przecucie i przewidywanie następstwa tych wypadków ku przestrodze; całość jest niejako zwierciadłem przeszłości, obecności i przyszłości dla Stanisława Augusta i dla narodu. Jeżeli zaś tak jest, Myszeida powszechnie daleko niżej ce-

niona od Monachomachii i Antimonachomachii, wielkością myśli i dążności, a przeto znaczeniem i wartością o wiele przenosi wzmiankowane żartobliwe utwory, a Krasicki w nowém nam się ukazuje świetle. Dla nas zaś o wiek prawie późniejsi żyjących przybywa jedna karta jeszcze wyjęta z serca narodu i otwiera się jeden widok jeszcze, jakich sprężyn i środków używał duch narodu, aby skruszyć naprzód więzy moralne i umysłowe czyli aby się wydobyć z niewoli najniebezpieczniejszej.

Lubo Myszeida jest poematem satyryczno-allegorycznym, ważnym i wykończonym pod względem myśli i ducha w niej się objawiającego; możnaby się jednakże zapytać, czy jest doskonałą pod względem przeprowadzenia myśli głównej od początku do końca. Porównywając ją n. p. z powszechnie znaną a za wzór uchodzącą odą Horacego: ad rempublicam, w której pod postacią okrętu burzą skołatanego wystawia poeta rzeczpospolitą rzymską, odpowiedziałbym, że nie jestem tego zdania; a to z tego powodu, że doskonałość alegoryi, ułożonej czy na większe lub mniejsze rozmiary, wymaga koniecznie, aby myśl główna z niej przeglądająca przebijała się nie tylko w głównych członkach poematu alegorycznego, lecz oraz i w drobniejszym ich rozgałęzieniu czyli żeby myśl główna była widną wszędzie niezamącenie i przejrzyście. Tego w Myszeidzie nie znajdujemy; ale z powodów od poety niezależnych a nie zbyt trudnych do odgadnienia. Myszeida mniej więc dla tego nie jest wzorem doskonałości, dla czego poeci nasi znakomici, jak Mickiewicz, Zaleski, Krasiński i inni za granicę się wynosili — poecie brakło swobody przy opracowaniu swego przedmiotu.

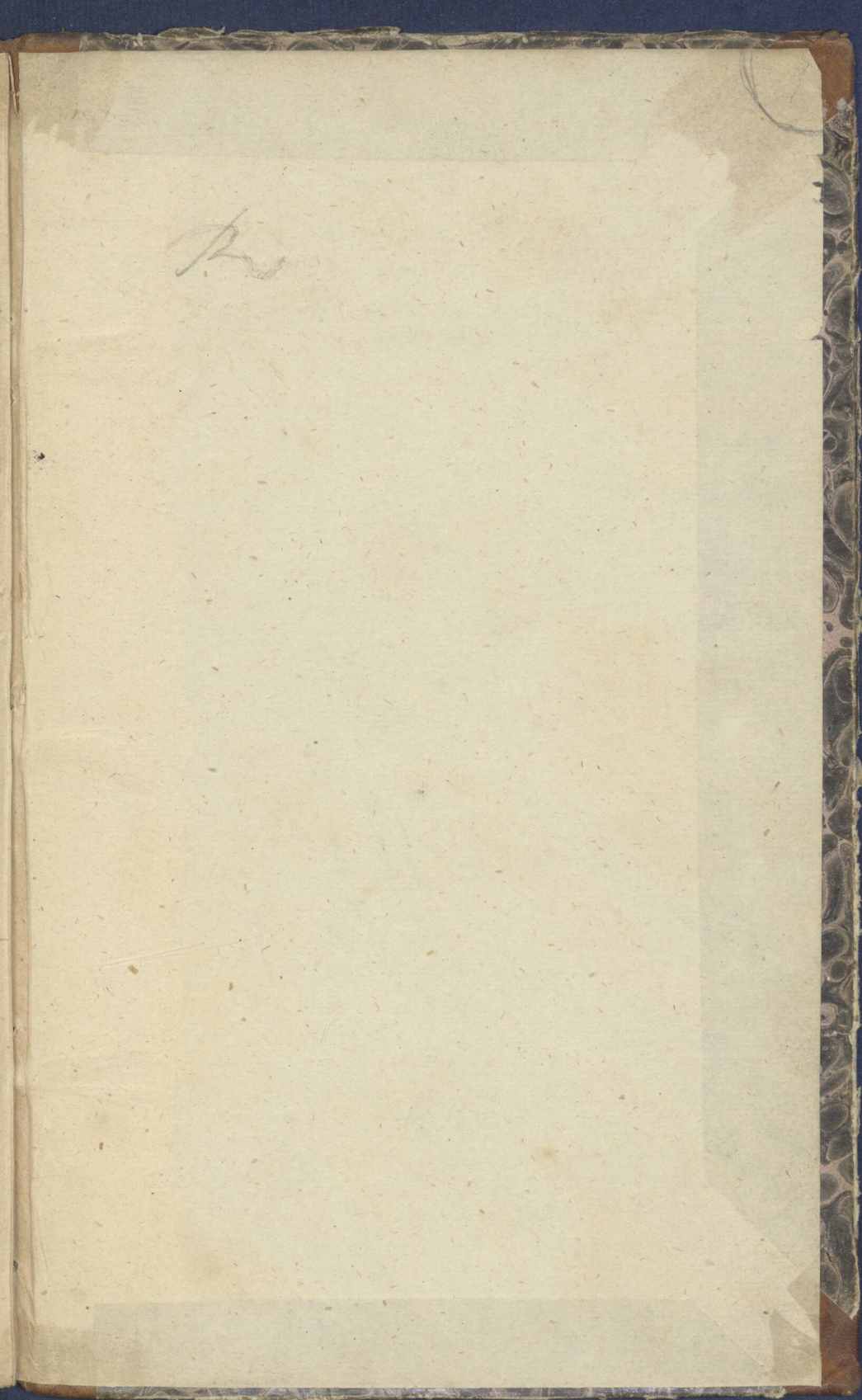




Forrest

Wray

Spencer



Wypożycza się
tylko do czytelní

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU



640990

h
10